



18 STYCZNIA BĘDZIE MANIFESTACJA ZNP



Kwoty podwyżek proponowanych przez minister edukacji są jedynie częścią tego, co należy się nauczycielom - powiedział dzisiaj na briefingu prasowym zorganizowanym pod gmachem MEN Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego tuż po zakończeniu negocjacji płacowych. - Mamy prawo oczekiwać większego wzrostu wynagrodzeń, co premier obiecywał nie tylko w kampanii wyborczej, ale także podczas pierwszego wystąpienia 27 listopada ubiegłego roku.

- Związek nie zgadza się na przedstawione dziś przez minister Katarzynę Hall propozycje podwyżek – podkreślił Krzysztof Baszczyński, wiceprezes Zarządu Głównego ZNP, który był szefem zespołu negocjacyjnego ZNP. - Dokument, który otrzymaliśmy wyklucza nauczycieli wychowania przedszkolnego z grupy uprawnionych do dodatku za wychowawstwo. Nie zgadzamy się też z propozycją, według której nauczyciele po SN-ach mieliby dostawać 700 zł. To poniżej płacy minimalnej - wyliczał Baszczyński.

Baszczyński ocenił również, że pani minister Hall przyszła na spotkanie nieprzygotowana. - Sama się przyznała do tego. Nie przedstawiła związkom nic poza projektem rozporządzenia, które najpierw pokazała dziennikarzom. Do merytorycznej dyskusji potrzeba nie tylko tabeli płac, ale również symulacji dotyczących struktury wynagrodzeń i zatrudnienia - tłumaczył wiceprezes ZG ZNP. Dodał także, że maleje udział wynagrodzenia zasadniczego w nauczycielskiej pensji. - Według ministerialnych szacunków ma on wynieść 65 procent w stosunku do średniej gwarantowanej przez Kartę - poinformował.

- Nie chcemy się szarpać z samorządami o pieniądze na pełną realizację podwyżek. Tym bardziej, że tych pieniędzy

może zabraknąć. To rząd odpowiada za zagwarantowanie odpowiednich środków na wynagrodzenia nauczycieli - podkreślał Baszczyński.

Sławomir Broniarz poinformował natomiast, że piątkowa manifestacja w Warszawie, w której weźmie udział około 9-10 tysięcy osób dotyczyć będzie nie tylko postulatów płacowych.

- Domagamy się również rozmów na temat rozwiązań emerytalnych dla nauczycieli, a także wycofania się rządu z zapowiedzi decentralizacji finansowania oświaty, w tym również wynagrodzeń - mówił prezes ZNP.

- Oczekujemy też wycofania się z zapowiedzi finansowania oświaty za pośrednictwem bonu oświatowego, który zagraża małym szkołom oraz likwidacji kuratoriów, a co za tym idzie osłabienia nadzoru pedagogicznego. Chcemy także utrzymania zerówek.

Zdaniem Broniarza, jeśli rząd nie usiądzie do rozmów z nauczycielami może się spodziewać sytuacji podobnej do tej, która jest w służbie zdrowia. - Scenariusz nauczycielskich protestów kreuje rząd - uważa Broniarz.

Po spotkaniu minister Hall zapowiedziała, że kolejna tura rozmów odbędzie się za dwa tygodnie.

(www.glos.pl, mk)

PARTNERZY SPOŁECZNI O SYTUACJI W OCHRONIE ZDROWIA

16 stycznia 2008. w siedzibie OPZZ w Warszawie, z inicjatywy przewodniczącego OPZZ Jana Guza, odbyło się spotkanie z udziałem partnerów społecznych – strony związkowej i organizacji pracodawców, reprezentowanych w Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych. W obradach uczestniczyli z ramienia OPZZ: przewodniczący Jan Guz – prowadzący spotkanie, wiceprzewodnicząca Wiesława Taranowska, wiceprzewodniczący Andrzej Radzikowski (nowopowołany członek Rady Narodowego Funduszu Zdrowia z ramienia strony związkowej Trójstronnej Komisji), przewodnicząca Rady Branży OPZZ „Usługi publiczne” Urszula Michalska, przedstawiciele branżowych organizacji sektora ochrony zdrowia zrzeszonych w OPZZ. Stronę pracodawców licznie reprezentowali przedstawiciele Konfederacji Pracodawców Polskich i Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”, zaś stroną związkową: przedstawiciele Forum Związków Zawodowych i Ogólnopolskiego Związku

Zawodowego Pielęgniarek i Położnych oraz Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” na czele z przewodniczącą Marią Jolantą Ochman.



Przedmiotem spotkania było omówienie aktualnej napiętej sytuacji w ochronie zdrowia i dyskusja na temat ewentualnych dalszych działań jakie powinniśmy podjąć jako partnerzy społeczni, stan dialogu społecznego w ochronie zdrowia, ewentualne ustalenia harmonogramu wiodących problemów do rozwiązania doraźnie oraz w perspektywie długofalowej. Obecni na spotkaniu jednogłośnie uznali, iż dotychczasowy przebieg dialogu społecznego w ochronie zdrowia z pominięciem roli reprezentatywnych partnerów społecznych w Trójstronnej Komisji jest nie do przyjęcia.

Rząd od momentu ukonstytuowania się, rozmawia wyłącznie z wybranymi grupami zawodowymi, co nie służy dobrej atmosferze dialogu społecznego i nie przynosi oczekiwanych efektów, a jedynie eskaluje protesty innych środowisk.

Uczestnicy spotkania omówili także najważniejsze, zdaniem strony społecznej problemy do rozwiązania w ochronie zdrowia, uznając iż powinny być omawiane w gronie partnerów społecznych Trójstronnej Komisji i strony rządowej, a wiodącym i podstawowym forum dialogu w ochronie zdrowia powinny być zespoły: branżowy i problemowy ukonstytuowany w ramach Trójstronnej Komisji.

Spotkanie było też wstępem do dyskusji o najbliższym posiedzeniu Prezydium Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych z udziałem minister zdrowia Ewy Kopacz, które odbędzie się 21 stycznia 2008 r. (rg)

GUS: WYNAGRODZENIA WZROSŁY PONIŻEJ OCZEKIWAŃ

Przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w grudniu wzrosło o 5,0% w stosunku do poprzedniego miesiąca, a w ujęciu rocznym wzrosło o 7,2% i wyniosło 3246,00 zł, podał w środę w komunikacie Główny Urząd Statystyczny (GUS).

Przeciętne zatrudnienie w przedsiębiorstwach w grudniu 2007 roku wzrosło o 0,1% w stosunku do poprzedniego miesiąca, natomiast w ujęciu rocznym wzrosło o 4,9% i wyniosło 5.241,2 tys. osób, podał GUS.

W całym roku 2007 wynagrodzenia wzrosły o 9,2% w porównaniu z rokiem 2007, a zatrudnienie wzrosło o 4,7%. Ekonomisci bankowi oczekiwali, że przeciętne miesięczne wynagrodzenie w tym miesiącu wzrosło średnio o 10,7% r/t. Ich oczekiwania wahały się od 8,4% do 12,5%. Średnia oczekiwania jedenastu ekonomistów co do wzrostu zatrudnienia w przedsiębiorstwach wyniosła 4,9% (oczekiwania: 4,5-5,1%).

ZWIĄZKI ZAWODOWE MUSZĄ WALCZYĆ Z PATOLOGIĄ SAMOZATRUDNIENIA

Samozatrudnienie, czyli zawarcie umowy cywilnoprawnej w warunkach, gdy powinna być zawarta umowa o pracę wynikająca z Kodeksu pracy, to według OPZZ patologia. Szacuje się, że na ponad 2,8 mln osób prowadzących działalność gospodarczą, samozatrudnionych jest ok. 300-400 tysięcy, a więc wbrew temu co mówią niektórzy eksperci, jest to poważny problem. W Europie Polska należy do liderów w produkcji pseudopresiębiorców czyli jednoosobowych firm (wyprzedza nas tylko Hiszpania). Wśród przedsiębiorców mamy już nie tylko kierowców, kurierów, dziennikarzy, ale i pracowników biurowych, administracyjnych, kelnerów, sprzątaczkę, lekarzy, pielęgniarki, murarzy, tynkarzy, kioskarczy itd.

Wymuszenie na pracowniku zarejestrowania jednoosobowej firmy niewątpliwie przynosi korzyści pracodawcy, ale jednocześnie pozbawia samozatrudnionego wszelkich praw jakie wynikają z Kodeksu pracy.

Samozatrudniony, w przypadku jakiegokolwiek wypadku przy pracy, ponosi całkowitą odpowiedzialność za zdarzenie, może on pracować po kilkanaście godzin dziennie bez jakichkolwiek limitów godzin nadliczbowych i zapłaty za pracę w tych godzinach. Samozatrudniony nie ma możliwości prawnych do wypoczynku w dni wolne, czy możliwości skorzystania z urlopu wypoczynkowego. Gwarancja płacy minimalnej nie obejmuje samozatrudnionych. Samozatrudniony nabywa prawo do zasiłku chorobowego po upływie pół roku, gdy tymczasem pracownik nabywa to prawo po 30 dniach. Pozycja samozatrudnionego pracobiorcy w relacji do pracodawcy jest bardzo osłabiona. To pracodawca dowolnie kreuje koszty, a samozatrudniony pracobiorca nie ma podstaw do żadnych roszczeń. Samozatrudniony musi się liczyć także z pewnymi trudnościami np.: wyższymi kosztami uzyskania przychodu, koniecznością zakupienia kasy fiskalnej czy kosztami zakupu niezbędnych maszyn i urządzeń, koniecznością prowadzenia księgowości we własnym zakresie i ewidencji podatkowej, ponoszeniem ryzyka działalności gospodarczej, codziennymi zmaganiem z biurokracją i skomplikowanymi przepisami prawa, kontrolami ze strony różnych instytucji, w tym szczególnie Urzędu Skarbowego. W takim przedsiębiorstwie nie istnieją układy zbiorowe pracy, regulaminy wynagradzania, zakładowe fundusze świadczeń socjalnych, a nawet zwyczajowo przyjęte zapomogi czy paczki świąteczne, lub inne tego typu gratyfikacje finansowe. Bardzo często samozatrudnieni robią dokładnie to samo, co robili, pracując na etacie tyle tylko, że płacą mniejsze podatki i składki ubezpieczeniowe. 95% samozatrudnionych odprowadza składki od minimalnego dochodu. Czy zdają sobie oni sprawę, że na starość otrzymają głodowe emerytury? Czy zdają sobie sprawę, że za dwadzieścia lat będą emerytowanymi biedakami?

Oczywiście jest pewna grupa osób, która preferuje samozatrudnienie ze względu na większą niezależność czy dużo większą elastyczność czasu i miejsca pracy, ale związki zawodowe muszą uświadamiać pracownikom konsekwencje związane z wymuszonym samozatrudnieniem.

B.G.